

Universe, By

Była mi aniołem,
tłem dnia i mgłą snłoacute;w.

Rano i wieczorem,

wciąż krążyła mi nad głowł

Ubrana w lekkie Nic,

znikała skoro świt

Zawsze trochę obok,

gdzieś, na dotyk myśli

Była mi uśmiechem

Wszystkim tym, co chciałem mieć.

Może była grzechem?

Nie wiem sam,

choć grzech się przyśnił

Tańczyła z światłem gwiazd,

wiedziała co, i jak

Wszystkie moje myśli

były z nią, by, jak puch,

nagle rozwiał sie jej cud!

I chyba nikt jej nie młocute;gł mieć.

bo była tylko snem.

Dopłki chciałem wierzyć w nią.

zjawiała się co noc.

Chyba kochałem ją

Ubrana w lekkie Nic,

znikała skoro świt

Zawsze trochę obok

Gdzieś, na dotyk myśli